KURJER WARSZAWSKI.

D. 25. Listopada.— Rok 1849. Niedziela. № 312. Jutro, Śgo Konrada B.

Dziś w Kościele parafjalnym wsi *Służewa* pod Wilanowem, jako w dzień Śtej Katarzyny Panny i Męcz:, odbywa się solenne Nabożeństwo z odpustem zupełnym jedynym w tymże Kościele.

N. PAN, mianować raczył Kawalerami Orderu Śtej Anny 2ej kl:, za odznaczenie się w bitwach przeciw buntowniczym Węgrom: Pułkownika *Panowa 2go*, Starszego Adjutanta Sztabu Głównego armji czynnej, i Podpułkownika *Ilinicz 1go*, Gewaldygera 3go korpusu piechoty.

Rozkazem Cesarskim z d. 29 z. m. (v. s.), zatwierdzeni zostali w stopniach, awansowani przez Główno-dowodzącego armją czynną, za odznaczenie się w bitwach przeciw buntowniczym Węgrom, w liczbie innych: Sztabs-Rotmistrz *Gross*, Adjutant Jenerała-Adjutanta Hr: Rüdigera, na Rotmistrza; Sztabs-Kapitan *Drozdow*, Adjutant Naczelnika Sztabu 3go korpusu piechoty, na Kapitana; Fejerwerker *Miszkel*, na Praporszczyka, z przeznaczeniem do artylerji garnizonowej Nowogeorgiewska, i Podporucznik Inżenjerów polowych Baron *Offenberg*, na Porucznika.

Przez Rozporządzenia Kom: Rzą: i Władz Oddzielnych, w Wydziale Kom: R. P. i Skarbu, mianowani: Pomocnik Rewizora Skarbowego w Okrę: Tomaszows: Jan Mączyński, peł: obo: Kontrolera Skarbo: Okręgu Kraśnickiego; były Kontroler Górniczy Jan Lipski, p. o. Pomocnika Rewizora Skarbo: w Okr: Tomaszows:; Kontroler pasu granicznego naprzeciwko Komory Bogusze Karol Szodki, p. o. Kontrolera tejże Komory, i były Konduktor drogi żelaznej Warsz: Wiedeńs:, Jakób Marcinkowski, p. o. Kontrolera pasu granicznego, naprzeciwko Komory Bogusze.—Przeniesieni dla dobra służby: Pisarz Magazynu Solnego Augustów Fryd: Szaciński, na p. o. Pisarza Magazynu Sol: Tykocin, i Pisarz Magazynu Sol: Tykocin Fran: Piętka, na p. o. Pisarza Magazynu Augustów. — W Okręgu Naukowym Warszaws:, mianowani: Kandydat Teologji, Xiądz Wal: Osiński, p. o. Nauczyciela Religji Rzymsko-Katolic: w Gimnaz: w Siedlcach; a Kaj: Jabłoński, p.o. Dozorcy domu Kazimiero:.—Uwolniony od obo: na własne żądanie: p. o. Nauczyciela Religji Rzymsko-Katolickiej w Gimnazjum w Siedlcach, Xiądz Woje: Bucelski.

Kom: Rz: Prz: i Sk: upoważniła Rządy Gubernjalne: Płocki i Augustowski, do zaspokojenia należytości przypadającej obywatelom, za dostawę koni, pod przejazdy następujące: 1) JJ. CC. WW. Wielkich Xiążąt Następcy Tronu Cesarzewicza i Konstantego Mikołajewicza, traktem od Wejwer do Warszawy, w miesiącu Maju r. b. spodziewany, lecz nieodbyty: 2) J. C. W. Wielkiego Xięcia Konstantego Mikołajewicza, tymże traktem w miesiącu Czerwcu r. b. nastąpiony.

Ś. p. Piotr Paweł *Jaroszewski*, b. Oficer W. P., Urzędnik, ostatecznie Emeryt i Obywatel Miasta Warszawy, Członek Archi-Konfraternji Literackiej, ozdobiony Orderem Krzyża Wojskowego, i Znakiem honorowym nieskazitelnej służby, mając wieku lat 61, wczoraj życie zakończył. Pozostała Wdowa wraz z Dziećmi i Wnukami, zaprasza Krewnych, Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego, na exportację zwłok Jego, z kaplicy Kościoła Śgo Jana, jutro o godzinie w pół do 4tej po połud:, na smętarz Powąz: odbyć się mającą.

Jutro w Kościele XX. *Augustjanów*, o godz: 10½ z rana, odbywać się będzie żałobne Nabożeństwo, za pokój duszy ś. p. Karola *Frankowskiego*, b. Dyrektora Gimnazjum Realnego i Szkoły sztuk pięknych, Pułkownika gwardji, na które Krewnych i Znajomych zaprasza się.

Jutro o godz: 10ej z rana, w Kościołku Instytutowym Warsz: Tow: Dobro:, odbędzie się żałobne Nabożeństwo za duszę ś. p. Teodora *Milskiego*, Testatora tegoż Instytutu.

(A. n.) Na d. 14 Wrześ: r.b. w Gub: Lubelskiej Pcie Krasnostawskim, w dobrach swoich dziedzicznych *Tarnogórze*, po 8-miesięcznej boleści i niszczącej chorobie, zszedł ze świata w 85 roku życia, sędziwy wojska niegdyś Polskiego weteran, patryarcha licznej i otaczającej go Rodziny, Józef *Czyżewski*, były Jenerał Brygady, Kawaler Krzyża zasługi wojskowej, Legji honorowej i orderu Śgo Stanisława kl. 1ej. Od najmłodszego wieku z powołania żołnierz, w szeregach wojskowych doszedł do stopnia Jenerała. Nawykły do ostrych służbowych prawideł, jak na niższych stopniach uległością, tak w dowództwie odznaczył się karnością swego oddziału, której od podległych wymagać i utrzymać ją umiał. Wchodząc do wiejskiego ustronia na spoczynek, wniósł tam rycerskie przymioty, otwartość, szlachetność, miłość porządku, akuratność niezmordowaną i dozorczą czujność, silną i niepobłażającą zwierzchność. Wychowany w obozach, przy surowych i prostych obyczajach, w towarzyskiem pożyciu, prawdę miał zawsze na ustach i wolał narazić się szczerością niż ujmować obłudą. Niełatwy w wyborze Przyjaciół, w przyjaźni stały, zdolny był wszelkich ofiar dla tych których szacował, niegodnych zaufania, pogardą od siebie odtrącał: rządną oszczędnością, która ani szlachetności ani godności jego położenia nie ubliżała, przyszedł do znakomitej zamożności; dobra przez siebie posiadane, gospodarczą, bez mordujących zabiegów czynnością urządził, powiększył, ozdobił i wcześnie między synowę i wnuki rozpisał i podzielił. Powyższym moralnym zaletom odpowiadała skromnością i wstrzemięźliwością życia ukrzepiona dorodna, czerstwa i późnemi latami niepochylona postać jego, którą nawet sędziwa starość z młodzieńczej rześkości i ognistej żywości nie wyzuła. Przy schyłku wieku, w gronie familijnem, które żyło pod jego opieką, głęboko zraniony został jednoczesną stratą młodej zamężnej wnuki i obu synów, towarzyszów ojcowskiego zawodu, z których starszy chromy i ociemniały kaleka, lat kilkanaście na łożu boleści mocował

się z cierpieniem, nim pod okiem rodzicielskiem skonał; a chociaż ciosy te zdawał się znieść sędziwy starzec z mocą umysłu i Chrześcijańską pokorą, przecież ból ten dolegliwszy, im skrytszy i tajony, trawił jak rdza żelazo tę pierś hartowną, w której serce ojcowskie biło. Oswojony ze śmiercią, patrzał na przybliżającą się do łoża z odwagą żołnierza i nadzieją Chrześcijanina; umierał dopełniwszy w śmiertelnem zawodzie obowiązków Ojca, Obywatela i Chrześcijanina; a jak za życia miał cześć i poszanowanie tych, którzy go dobrze znali, tak po śmierci godzien jest pamięci.— *K.*

(A. n.) Przysłane mi w tych dniach przy urzędowej odezwie *pięć* białych, łukowato zgiętych robakowatych istot, (o pojawieniu się onych, *Kurjer* w swoim czasie doniósł), które mają głowę rdzawą i przy niej po sześć nóg rdzawych, a tył ciała siną zgrubiałością zakończony, a które tego lata, podług dołączonych urzędowych raportów, w pow: *Olkuskim* i *Opatowskim* na polach w zbożach i jarzynach przez podgryzanie korzeni wielkie szkody zrządziły, są *Pędraki Chrabąszcza pospolitego* (Melolonthae vulgaris); z ich zaś wielkości wnosić można, że są dopiero w *trzecim roku życia;* a przeto, że jeżli się ludzie wytępieniem ich pilnie nie zajmą, a BÓG zmianami temperatury podczas zimy do ich zagłady niedopomoże, to one jeszcze przez dwa lata podgryzając korzenie roślin, niszczyć będą w ziemi zasiewy rolnika; a w trzecim roku przeobraziwszy się w dojrzałe, tęgo pokrywe, *Chrabąszczami* zwane owady, rzucą się na drzewa listkowate, i przez objedzenie liści, mogą z nich wiele przywieśdź do uschnięcia. Podobną pięcio-letnią klęskę zrządziły one w Prusiech, po wytępieniu tam wróbli za panowania *Fryderyka Wielkiego;* bo przez cztery lata pożerały korzenie zbóż i jarzyn, a piątego objadłszy liście na drzewach, wiele drzew w sadach i w drogowych alejach zupełnie osuszyły. Oprócz lipy, liście wszelkich innych krajowych drzew mogą im służyć na pokarm. Bieg życia tego owadu jest następujący: Od złożenia jaj w ziemię przez samicę Chrabąszcza dojrzałego, aż do wylecenia z ziemi nowego Chrabąszcza, upływa *lat pięć*, i to jak następuje: Już pierwszej jesieni po zniesieniu jaj znajdujemy w ziemi gromadki pędraczków, które się z tychże jaj wylęgły, a które mają blizko po *dwie* linje długości. Drugiego lata napotykamy pooddalane od siebie, mające około *dwanaście* linji, trzeciego mają już około *ośmnastu*, czwartego około *dwudziestu czterech*, a piątego roku mają po *trzydzieści* i więcej linji długości, przy grubości małego palca ręki ludzkiej. W miarę rośnienia swego potrzebują owe *Pędraki* coraz więcej żywności, coraz też większe zrządzają szkody w zbożach i jarzynach, podgryzając ich korzenie. Są zawsze łukowato zgięte, w poruszeniach leniwe, a żyją ciągle zaraz pod powierzchnią ziemi. W jesieni piątego roku, gdy ów miękki i leniwy *Pędrak* dorósł przepisanej długości, wierci ziemię najmniej do dwóch łokci głęboko, i tam wydrążywszy sobie owalowatą jamę, zalepia ją w około, skurcza się w niej blizko do jednej trzeciej części ostatniej długości swojej, i przeobraża się w *Zamarę (Demi-nymphe)*, to jest: w istotę miękką, nieruchomą, płowawo-białą, a wiele podobieństwa w kształcie z dojrzałym owadem mającą. W takiej postaci, i taką głębokością w ziemi zabezpieczony, leży przez całą zimę. Za nadejściem wiosny odzyskuje czynne życie, dostaje tęgie rogowe pokrycie, wierci sobie otwór od miejsca owego pobytu aż do powierzchni ziemi, i wychodzi *Chrabąszczem dojrzałym* dla pożerania liści na drzewach, i dla złożenia jaj na nowe sześcio-letnie pokolenie. Jako najskuteczniejszy, a dla gospodarza wiejskiego najdostępniejszy środek zmniejszenia liczby tych tak szkodliwych *Pędraków* a tem samem i *Chrabąszczów*, radziłbym ich *wyzbieranie;* to jest: ażeby podczas orania wiosennego dzieci z koszykami za oraczami chodziły, wyorane *Pędraki* zbierały, i takowe świniom lub drobiowi domowemu na pożarcie oddawały. Podobne troskliwe zbieranie *Pędraków* powinno być także zarządzone w czasie jesiennego orania pól, niemniej w czasie kopania kartofli, marchwi i innych pożywny korzeń mających jarzyn. Po zebraniu tych, które pod oko podpadną, radziłbym nadto na świeżo poorane pola i na miejsca wykopanych jarzyn wypędzać świnie, gdyż te wiele ukrytych *Pędraków* wyryją i zjedzą. Ażeby się i na przyszłość od podobnych klęsk zabezpieczyć: to w czasie wiosny, gdy się *Chrabąszcze* na drzewach pokażą, trzeba w *godzinach południowych* spędzać pod owe drzewa świnie, kaczki i indyki, i dla nich *Chrabąszcze* z tychże drzew otrząsać. W każdej zniszczonej parze *Chrabąszczów* zniszczy się przeszło *trzydzieści* przyszłych *Pędraków*, bo każda samica tyleż jaj znosi. Wiem zaś z naocznego przekonania, że nie tylko drób i świnie, ale i psy, skoro w *Chrabąszczach* zasmakują, chciwie ich jedzą, i niemi się tuczą. Z resztą dokładając pilności w wykonywaniu powyższych zaradczych środków, należy prosić BOGA o udzielenie pomocy do odwrócenia od nas tej klęski.— Dr *Jarocki*, D. G. N.

Dowiadujemy się, że Profesor Marcin *Zalewski*, zeszkicowawszy wnętrze Kościoła Śgo Karola *Boromeusza*, w dniu konsekracji tej Świątyni, przenosi szkic ten na płótno. Będzie to niewątpimy nowy piękny obraz pędzla tego znakomitego naszego Artysty.

W przyszłym tygodniu rozpoczyna się *Adwent*, a z nim i pierwszy termin roczny, w którym Kościół Sty, według przepisów Soboru *Trydenckiego*, zwykle nie udziela Sakramentu Małżeństwa. Słychać, że w tych dniach, uprzedzając ten termin prekluzyjny, odbędą się w *Warszawie* liczne zaślubiny. O tych wszystkich, miło będzie Kurjerowi donosić, i w tym celu świeży zapas *papieru różowego* przygotował.

Śmiało powiedzieć można, iż w naszym kraju najpopularniejsze dzieła są *Kalendarze*. Czytelnicy w mieście równie jako i na wsi mieszkający, obejść się bez

nich nie mogą. i rozmaite a wszelkiego rodzaju pożytki corocznie z nich czerpią. Ludzie poważni znajdują w Kalendarzu metereologiczne spostrzeżenia; gospodarze, oraz ludzie handlem i przemysłem trudniący się, swoich obowiązków lub czynności przypomnienie; pobożni, Święta; płeć piękna, poradniki, i t. d. Z tego więc stanowiska uważając, wartość tych pism efemerycznych, nabiera większej powagi, a niekiedy jest miarą usposobienia stanu naukowego; widzimy bowiem, iż im bardziej w którym kraju pismiennictwo jest wzniesione, tem Kalendarze są obszerniejsze, pożyteczniejsze, a wraz z tanią uczeńsze i coraz lepiej wydawane. Pod względem ilości, nie stojemy niżej od żadnego kraju. *Warszawa* od lat kilkunastu, coraz więcej *Kalendarzy* liczy, pierwotnie kilka, dziś kilkanaście wychodzi ich tutaj; co służyć może na dowód, iż liczba kupujących pomnaża się, a zatem i nadzieja ulepszenia wartości kupna powstaje. Nie mamy zamiaru wchodzić w rozbiór wszystkich Kalendarzy, które dotąd, lubo do końca roku dni jeszcze kilkadziesiąt, na przyszły 1850 pojawiły się w *Warszawie*, i ciekawość publiczną zajmują. Postanowiliśmy tylko wspomnieć o pierwszym, który wszystkich, bo jeszcze w połowie Października, uprzedził, a takim jest: *Kalendarz Warszawski popularno-naukowy*, nakładem Józefa *Unger*, od lat pięciu wychodzący, o którym już *Kurjer Warszawski* w Nrze 287 nieomieszkał donieść. Czem się różni lub w czem lepszy od innych, to należy do sądu Publiczności; zresztą, treść artykułów każdego z tych Kalendarzy, najlepiej o tem przekona. Święta tu wprawdzie są te same, dnie galowe jedne, lunacye mniej więcej z pozoru podobne, jarmarki i inne doniesienia w niczem także nie różnią się; ależ dalej, ze strony *popularnej*, jak opiewa tytuł, Czytelnicy płci obojej mnóstwo tu mają nowych szczegółów: przytem gospodarstwo i ogrodnictwo nie zapomniane, a kuchnia różnemi sposobami i nowemi sekretami wzbogacona. Płeć piękna ma dwie nader zajmujące zabawne i czułe powieści, co więcej! kilka tajemnic tualetowych odkrytych, które na próby niezawodnie będą wystawione. Że strony *naukowej*, poważnie jak z katedry wygląda uczony artykuł o *Kalendarzu;* bibljografija zaś cieszy się spisem nowych Książek we wszystkich tutejszych *Księgarniach* wyłącznie znajdujących się. Nakoniec, dusze pobożne niezawodnie zadowolone będą z Wykazu Świąt i Świętych, a mianowicie *Warszawianie*, z wyszczególnienia Świąt z Odpustem w Kościołach Rzymsko-Katolickich w *Warszawie* obchodzonych. Słowem, idąc za zdaniem ulubionego naszego Poety, możemy śmiało powiedzieć, iż to:

„Co orzeźwi, co ucieszy,
Co łagodzi, co rozśmieszy,
Mimo to co mądrzy plotą,
Dobrej chwili jest robotą.“—

Przełożeni *Lombardu bezprocentowego*, dla ubogich Starozakonnych, mają sobie za miły obowiązek złożyć niniejszem imieniem ubogich podziękowanie, WW. Henrykowi i Róży z Krasnopolskich, Małżonkom *Toeplitz*, za dar ofiarowany Instytutowi, w summie rsr. 75; jak niemniej łaskawemu dobroczyńcy, który bezimienie raczył zasilić kassę Instytutu, kwotą rubli sr. 45; życząc, aby szlachetne czyny, mnogich znalazły naśladowców, zwłaszcza, iż fundusze temu Instytutowi ofiarowane, błogie przynoszą owoce, dając ubogim chętnym do pracy, sposobność wydźwignienia się z niedoli.— Józef *Konitz*. Jakób *Landau*.

Ner 45ty *Tygodnika Lekarskiego* wyszedł z druku i zawiera: Dra *Tripplina*: O chloroformie, o rodzaju zatrucia, które sprowadza jego nadużycie, i o znakach przepowiadających to zatrucie. *Natansona*: O użyciu octanu ołowiu podług metody P. Buys w leczeniu niektórych chorób ocznych. *Wojnarowskiego*: Chinidyna, nowy alkaloid chiny. *Tegoż*: Niektóre formuły terapeutyczne. Wiadomości o stanie cholery.— Odcinek. *Natansona*: Doświadczenia nad działaniem istot gnijących. na organizm zwierzęcy. Notatki z postępu histologji w r. 1848. Doniesienia.

Wczoraj o godz: 2giej po południu, spuszczony został na *Wisłę*, z warsztatu na Solcu, statek parowy, o którego ukończeniu, przed kilką dniami donieśliśmy. Statek ten zanurza się, o wiele niżej zamierzonej głębokości cali 18tu, gdyż wchodzi w wodę tylko na cali 14.

W Nrze 47 *Tygodnika Rol:-Technol:* między innemi znajduje się: Jabłka suszone jako najwyborniejszy surrogat kawy. Sposób łatwy zasuszania owoców.

W tych dniach oglądaliśmy *Opłatki* do listów z widokami Miast: *Warszawy* i *Krakowa*, które pod względem wykończenia i piękności, nie pozostawiają nic do życzenia. Obok tego wszakże zalecają się nadzwyczajną taniością, gdyż 52 sztuk takowych w nader ozdobnej kopercie, kosztuje złp. *dwa*. Opłatki te znajdują się do nabycia we wszystkich Składach materjałów pismiennych.

Mości Redaktorze! *Verba volant, scripta manent*, tak nam mawiał X. Prefekt, który oprócz religji, wykładał nam także łacinę, i często gęsto za jakieś tam *plusquam perfectum*, czy też *futurum*, i wytutrował i natarł po staremu uszów. Pomny więc na to, nieśmiałem nigdy, wystąpić z pługiem moim na tę niwę literacką, ale widząc z jaką chęcią przyjmujesz korespondencję od swych czytelników i jak skwapliwie ogłaszasz nam takową, postanowiłem otrząsnąć się z tchórzostwa i poskrobawszy się nieco w głowę, poskrobać także i cóś po papierze. Dwa miesiące temu jak wracając do Warszawy z dalekiej podróży, wyprawiony zostałem z potężnym achtelkiem *bigosu*, który mi wielce szanowna a starej daty matrona do powozu wsunęła. Na pierwszym więc zaraz popasie, przypomniałem sobie o tym specjale, a rozkazawszy przynieść sobie tygiel, i dobywszy achtla, odegrzałem dobrą porcję, i nie mogłem się odjeść. Przed drugim popasem już o milę naprzód, myślałem o przy-

rządzeniu tego samego przysmaku, ale wystaw sobie moje zadziwienie, kiedy sięgnąwszy łyżką do baryłki, jakiś opór znalazłem. Poprawiam, to samo, nareście ciągnę....i cóż na to powiesz, oto wydobywam... wprawdzie cienką i czystą, bo nawet z hańtowaną wykwintnie cyfrą, ale zawsze...*skarpetkę!* Możesz sobie wyobrazić moje zadziwienie i żal straconego gustu do bigosu, którego już więcej nietknąłem. Dwa miesiące prawie biłem się z myślami co znaczyła ta *skarpetka* w bigosie. Już wreście przypuszczałem, że ponieważ to nazywa się *bigos* a do tego *hultajski*, więc może w tamtych stronach taki jest już zwyczaj, że kładą w niego całą mięszaninę, jaką jest zwierzyna, kiełbasa, wieprzowina, skarpetki i t. d. i t. d. Aż tu wczoraj dopiero wyczytuję w twem piśmie o kapuście deptanej, i to mi nakoniec rozwiązuje całą zagadkę. Chcesz wierz, niechcesz niewierz, nawet ogłoszenie tego zostawiam twej woli, tylko ci powtarzam, że nieprzestanę być wdzięcznym, za rozcięcie mi raz przecie tego węzła gordyjskiego, którego mi przez dwa miesiące nikt nieumiał rozwiązać.— *K. Z.*

W tych dniach wyszedł ciąg dalszy wyjątków z oper na fortepjan, p. t: Réminiscences de l'Opéra Italien à Varsovie, zawierający: Lombardi (Jerozolima) *Werdego;* nakładem Składu nót muzycz: R. *Friedlein*, dawniej *Spiess i Sp:* przy ulicy Senatorskiej Nr 460.

Wkrótce dla naszych lubowników muzyki przybędzie nowy, piękny utwor znakomitego rossyjskiego Kompozytora, Pana Michała *Glinki*, obecnie znajdującego się w *Warszawie*. Niedawno ułożoną została przez niego muzyka do śpiewu: *Kochanko moja, na co nam rozmowa.* Znawcy, którzy ją słyszeli, utrzymują, że godna jest słów genjalnego wieszcza, który ten śpiew napisał, i że polska *Muza* natchnęła kompozytora w uroczej chwili.... Co się tyczy w ogóle romansów Pana *Glinki*, przytaczamy tu zdanie, wyrzeczone w najnowszym poszycie pisma rossyjskiego: *Pamiętniki Ojczyste* (Nr10): »Trzeba słyszeć akompanjamenta romansów P. *Glinki;* co za bogactwo, co za samoistność, co za oryginalność! Jego *Turnieje*, *Puhar* i *Śpiew Małgorzaty z Fausta*, są utwory wzniosłe, mistrzowskie i w najwyższym stopniu dramatyczne. P. *Glinka* przepisał na fortepjan niektóre z swoich orkiestrowych kompozycji, i okazał się przytem głębokim znawcą środków i własności fortepjanu.''

Wczoraj przy mrozie 4ro-stopniowym, słońce świeciło pogodnie, a około godziny 2ej z południa, od strony *Saskiej kępy* ukazała się *siedmiobarwna tęcza.*

Zakład gotowych wyrobów *Fryzjersko-Perukarski* Augusta *Hintz*, istniejący przy ulicy Senatorskiej w domu *Petyskusa*, posiada następujące przedmioty po *zniżonej* cenie, wchodzące w zakres tualet tak damskich jako i męzkich, jako to: Pomady *Dupuytrena*, i inne w rozlicznych gatunkach i rozmaitej woni; Olejki *Bergonzoniego*, do rośnięcia włosów; Wody i proszki do czernienia włosów; Fixatuary zagraniczne i krajowe; Perfumy zagraniczne; Wodę prawdziwą kolońską; Puder i Blansz paryzki; Peruki i pół-Peruki; najmodniejsze Loki, *nioby*, z wyborowych zagranicznych włosów; Szyniony i wszelkie inne przedmioty, jakich wymaga moda i użyteczność. Każdy zaś z Gości przybywających do salonu, tak dla ostrzyżenia włosów, jako i zafryzowania onych, może mieć wyczyszczoną głowę z łupieży, wodą w tym celu przyrządzoną.

(A. n.) Przechodząc ulicą *Freta*, wstąpiłem zdjęty ciekawością na 1sze piętro na rogu Rynku *Nowego-Miasta*, do nowo-otworzonej pięknej Kawiarni, Marjanny *Okrótniewicz*, gdzie śmiało rzec mogę, nie zawiodłem się; i znajdując przy miłej usłudze, dobre napoje, a w okazałym i dobrze oświetlonym narożnym salonie, muzykę, która codziennie tam grywa, wspierana często uroczą trąbką JP. *Rajczaka*, przepędziwszy nader mile parę godzin w tym zakładzie, poczytuję sobie za prawdziwą przyjemność oddać temuż należną pochwałę. *J. F. K.*

Na ostatnich targach *Warszawskich* i *Pragskich* płacono: za korzec 4ro-ćwierciowy żyta rs. 2 k. 34, pszenicy rs. 3 k. 85½, jęczmienia rs. 2 k. 13½, owsa rs. 1 k. 53, siana furę jedno-konną od rs. 3 k. 30, do rs. 4 k. 95, siana furę paro-konną od rs. 5 k. 40 do rs. 5 k. 62½. słomy furę zwyczajną od rs. 1 k. 45 do rs. 2 k. 10, kartofli korzec kop. 95, okowity garniec kop. 84, Szumówki garniec kop. 48½.

Z Lublina. — Jeden z grających w preferansa, nie pomagając ani razu w ciągu jednej puli, w tejże samej puli wygrał 370 punktów. Naoczny świadek tej gry, złożył wczoraj w Redakcji Kurjera, rs. 1, dla Instytutu moralnie zaniedbanych dzieci.— *A.*

Wczoraj w Teatrze Wielkim, po Dramie *Monte-Christo*, przywołani: Pani *Komorowska*, Panna *Strzelbicka* i Pan *Królikowski*, po 2-kroć, Pan *Komorowski* 5-kroć, Pan *Żołkowski* 3-kroć, oraz PP. *Karasiński* i *Chomanowski*.

Anglja. — Sir James *Ross* ma nadzieję, że Kapitan *Franklin* i jego towarzysze żyją; zeznanie Eskimów o okrętach zamarźniętych są prawdziwe, i radzi admiralicji, by naznaczyła 50,000 funt: szt: (2 miljony złp.) nagrody temu, kto wynajdzie Kapitana *Franklina*. Sir James *Ross* chce sam na lato wypłynąć w tym celu. — Korespondent dziennika *Times* donosi z *Rzymu*, że rychły powrót Ojca Śgo jest bardzo wątpliwy. — W d. 10ym b. m. otwarto w *Korfu* posiedzenia parlamentu wysp Jońskich; w mowie swej Lord Kommisarz głównie wspomina o powstaniu w *Cefalonji*, i donosi, że 20 osób skazano na śmierć.

Austrja. Wiedeń, 20 Listop:.—Wkrótce wyjdzie tu prawo stęplowe, na mocy którego dzienniki płacić będą po grajcarze stępla od exemplarza.—Bawiący tu Naczelnicy Prowincji, wrócili na miejsca swego urzędowania. — Lejb-gwardja *węgierska* niezawodnie rozwiązaną zostanie.—Cesarzowa Matka przybyła do *Pragi*.—For-

tyfikacja *Wiszehradu* w Pradze, została ukończoną; miejsce to dziś jest jedną z najsilniejszych twierdz monarchji.—Procesa powstańców węgierskich cywilnych, mają być prowadzonemi w *Peszcie;* wojskowych zaś w *Arad.*—Z powodu ogłoszenia województwa *Serbskiego* osobną prowincją, zajść miało nieporozumienie pomiędzy gabinetem a Banem *Jellachich*, który pragnął przyłączenia *Serbji* do *Kroacji*, bo w ten sposób połączenie południowych słowian byłoby dokonane. W jednym z trzech okręgów Województwa, język niemiecki ma być urzędowy. — Cesarz w d. 19tym o godz: 1szej, przybył do *Pragi;* w banhofie przyjmował go Prezydent miasta mową, na którą J. C. Mość odpowiedział; wjazd był uroczysty; Cesarz uprzejmie kłaniał się witającemu go ludowi; wieczorem w teatrze miał się znajdować na przedstawieniu *Lukrecji Borgja.*— Minister handlu ma zamiar wciągnąć do związku handlowego i celnego z *Austrją, Toskanję*, by przez to zyskać obok *Tryestu* i *Wenecji*, trzeci port wywozowy na morzu śródziemnem; koleje żelazne wielce się do tego przyczynić mają. — Statut organiczny dla Królestwa *Lombardzko-Weneckiego* już podobno jest ułożony; *Lombardja* i *Wenecja* otrzymują osobne konsulty; z tych formuje się wspólny dla obu prowincji Parlament, który wysyła pewną liczbę deputowanych na ogólny sejm austrjacki; niewiadomo jednak kiedy ten statut ogłoszony zostanie, ponieważ władza wojskowa uważa za konieczne utrzymanie stanu wojny. — Wkrótce ogłoszą tu podatek od cukru burakowego. — W *Preszburgu* wydano postanowienie święcenia najściślejszego Niedzieli.— Z *Węgier* donoszą ciągle o krążeniu tam band gerylasów; drogi są nader niebezpieczne; w ogóle wiadomości z *Węgier*, zwłaszcza co do zubożenia kraju, są bardzo smutne; tutaj ciągle sprowadzają honwedów wcielanych do armji C. K. — Korona Śtego Stefana, która zaginęła w czasie wojny *węgierskiej*, była udzieloną temuż Świętemu jako najpierwszemu Chrześcjańskiemu Królowi Madziarów, w r. 1000 przez Papieża Sylwestra II. Następnie w r. 1301, uwiezioną została do *Pragi* przez Króla czeskiego *Wacława;* później zaś z rąk *Ottona* Bawarskiego, przeszła do Wojewody Siedmiogrodzkiego *Władysława*, który oddał ją Karolowi-Robertowi *Anjou.* Wtedy to złożona w zamku *Viszehrad*, była tajemnie w r. 1440 uwieziona przez Niemców, i ofiarowana Cesarzowi *Fryderykowi IV*, zkąd Maciej *Korwin* wykupił ją za znaczną summę. Po sławnej bitwie pod *Mohacs*, powtórnie uwieziono ją do *Viszehrad* i oddano Janowi *Zapolya*, a w r. 1527 *Ferdynandowi I.* od którego następnie dostała się Sułtanowi *Solimanowi.* Po tych kolejach losu, przeszła na koniec z rąk tureckich do domu *Habsburgów.* Cesarz *Józef II.* rozkazał ją przywieść do Wiednia, z kąd *Leopold* odesłał ją na nowo do *Węgier.* Do ostatniej chwili znajdowała się teraz w *Budzie*, i dopiero kiedy *Kossuth*, zmuszony był chronić się do *Debreczyna*, znikła, i niewiadomo gdzie się znajduje. Wynalezione różne insygnja należące do niej, jakiemi są *glob, szpada* i *płaszcz*, może większej są wartości pod względem materjalnym jak korona.

Francja. Paryż 18go Listop:.— Nareszcie już gabinet stanowczo został ukonstytuowany; Jenerał *Lahitte* Poseł francuzki przy dworze *Berlińskim*, otrzymał nominację na Ministra spraw zagranicznych; imie Jenerała *Lahitte* nie jest znane zupełnie w świecie politycznym, ale że jak dotąd, funkcye Ministra spraw zagran: pełni sam Prezydent, przeto Jenerał ten jedynie tylko tytuł nosić będzie.— Rozdział stronnictw co dzień silniej objawia się, i we wszystkich ich obozach niezgoda panuje; zwłaszcza też pomiędzy *Elysée* a krańcową *prawą*, rozdział ten jest najzupełniejszy.— Dzienniki dowodzą, że nazwiska skazanych zaocznie, nie powinny być przybijane na pręgierzu, i że polityka i przyzwoitość sprzeciwia się temu.— Minister handlu mianował Kommisję, w celu obmyślenia środków dla pozakładania tak w *Paryżu* jak w innych gminach, ogólnych pralni i łazienek, z którychby klassy ubogie korzystać mogły.— Jeden z dzienników mówi, że Prezydent miał oświadczyć, iż w dniu 10ym Grudnia r. b. nie będzie już żadnego więźnia politycznego.— Stowarzyszenie drobnych kupców i właścicieli, ułożyło petycję o usunięcie lichwy i o opodatkowanie renty; petycja ta była rozlepiana na rogach ulic, ale policja ją pozdzierała.— Rząd postanowił całą kolej żelazną z *Paryża* do *Avignon* odstąpić jednemu towarzystwu.— Dzienniki *Journal des Débats* i *Constitutionnel*, popierają teraz jak najmocniej politykę osobistą Prezydenta, a poparcie to uważają wszyscy za bardzo korzystne dla władzy tegoż.

Hiszpanja. — Król żyje w ciągłym sporze z Królową matką: jeżeli bal dany z powodu imienin Królowej panującej, będzie miał miejsce u Królowej matki, Król na nim znajdować się nie będzie; jeżeli zaś w zamku, Królowa matka postanowiła nie znajdować się na nim.

Niemcy.— Rząd *Wirtembergski* przystał na nową władzę centralną, ale tylko do 1go Maja 1850 r.; od tej zaś pory żąda zwołania sejmu niemieckiego, i stanowczej ustawy dla Niemiec.— Król *Bawarski* mianował Hr: *Bray*, Posłem w *Petersburgu.*— W. Xżę *Badeński* wkrótce ma podobno abdykować na rzecz syna swego Xcia *Fryderyka*, ur: w 1826 r. Xiążę *Ludwik*, syn najstarszy, jest tak słaby, że rządu objąć nie może, i już akt abdykacji jego na rzecz brata, podobno leży gotowy.

Prussy.— Xżę *Pruski* ma zabawić kilka dni w *Berlinie*, i następnie wrócić do *Frankfortu.*— Sejm niemiecki ma być zwołanym na 31szy Stycznia r. p.— Postanowienie rządu pruskiego co do zwołania niemieckiego sejmu, nie najlepsze uczyniło wrażenie na Posłach *Saxonji* i *Hanoweru.*— W dniu 19ym b. m., z powodu imienin Królowej, odbyto w *Berlinie* mnóstwo balów i objadów, tak prywatnych jak publicznych.

Włochy.— Trzy deputacje wysłane do Papieża, wróciły już do *Rzymu;* wszystkim Pius IX powtórzył to samo, co oświadczył poprzednio, że jak najmocniej pragnie wrócić do *Rzymu*, ale mu w tej chwili czasu oznaczyć nie podobna. — Król *Sardyński* mianował swym Posłem w *Petersburgu*, P. *de Launay*, b. Prezesa rady. — W *Nowarze* i okolicy powiększają się złodziejstwa i rozboje.— W *Turynie* w d. 14 b. m. rozprawy izby nad traktatem z *Austrją*, o tyle tylko posunięte zostały, że rozbierano formę porządku dziennego, w którym mają oświadczyć, iż traktat ten jest faktem spełnionym, i że na teraz wszelkie o nim *votum*, jest bezużyteczne. — Z *Neapolu* Papież wysłał Kardynała *Picolomini* z ważną misją do jednego z dworów włoskich. — Zwłoka w powrocie Ojca Śgo do *Rzymu*, wskazuje, że kwestja rzymska daleką jest od stanowczego jej załatwienia. — Dekretem Królewskim, armja sardyńska otrzymuje nową organizację. — Papież zwiedza okolice i ciekawości *Neapolu*, nie myśląc o powrocie do *Rzymu*.— Wojska hiszpańskie zajmują wspólnie z austrjackiemi miasto *Foligno;* oba garnizony żyją w najlepszej zgodzie.

Rozmaitości.— Kilkakrotnie już uczyniliśmy w piśmie naszem wzmiankę, o ludziach olbrzymiej siły, jak o *Rappo*, Pietro *Bono*, i wielu innych cudzoziemcach. U nas dawniej siła fizyczna, musiała być rzeczą bardzo pospolitą, czego ślady napotykamy w dawnych manuskryptach, w których czyniąc wzmiankę o ludziach obdarzonych nadzwyczajną siłą, traktują ten przedmiot jako rzecz zwyczajną. Na dowód tego przytaczamy wyjątek z niewydanego dotąd rękopismu, w tych samych słowach, jak go opowiadał jakiś szlachcic z ziemi *Chełmskiej*: »Trzeci rok temu, byłem pojechał na Imieniny Xiężnej starej do *Lewartowa* na Śtą Barbarę. Gości było mnóstwo i z okolic i z Warszawy, i BÓG wie z kąd; przyjęcie sute, bo i bal i teatr, potem szlichtady, maskowe zabawy, fajerwerki, słowem *mirabilja*, a wszystko to trwało z tydzień. Piątego jakoś dnia, Xiążę *Janusz* w brylantowym humorze, poił do upadłego, i w końcu zaproponował, abyśmy poszli z pistoletów strzelać. Był kto z Panów w Lewartowie? zapytał. »Ja byłem, ale dzieckiem," ozwał się P. *Józef*. Djable to dawno być musiało, mój dobrodzieju, śmiejąc się rzekł P. *Ignacy*, a P. *Józef* zaczerwienił się jak jagoda. Otoż kiedyś Wasindzi był w *Lewartowie*, to pamiętasz ową bramę wjazdową w wieży, w niej żebro *Mamuta* na łańcuchach zawieszone, na piętrze kurdygarda, wyżej jeszcze strażnicze mieszkanie, nad nią zegar, nareszcie wysmukła kopułka nad dzwon zegarowy, a nad nią na wysokim żelaznym pręcie, miasto chorągiewki, pogoń, Rycerz na koniu w pędzie, z blachy żelaznej wycięty: za cel więc strzałów miał służyć ów Rycerz, a meta z której strzelaliśmy, galerja na kominie pałacowym, na której kilku nas stało. Wystrzeliliśmy z jakie pięćdziesiąt razy, jedna tylko kula Xięcia *Janusza*, druga P. *Judyckiego* przeszyła jeźdzca, bo odległość ogromna, i jeździec przy powiewie wiatru wykręcał się nieustannie. Kiedy tak strzelamy, słyszemy na dole krzyki i wołania: łapaj! łapaj! i zamykaj bramę! i widziemy ogiera złoto-gniadego z kawecanem porwanym na pysku, ogon na krzyżu, grzywa najeżona, nogami ziemi prawie nie tyka, i w pędzie wpada na dziedziniec. Hajduki wyskoczyli z wieży, zatrzasnęli bramę, i dalej uganiać się za nim; co którен przystąpi, to rozhukany koń tyłem rzuci, albo zęby wyszczerzywszy z uszyma stulonemi, przodem człapie ukraińca. Patrzemy chwilę, a ja zniecierpliwiony wykrzyknąłem: A! *mazgaje!* Na to odwrócił się Xiążę *Janusz* i rzecze: Nie mazgaje, Panie Bracie, bo innegoby za uszy przytrzymali, ale tej bestji nikt jeszcze nie dosiadł i rady nie dał. Xiążę obrażony żem jego hajduków mazgajami nazwał, wymówił te kilka słów dość cierpko. Odrzekłem więc na pozór spokojnie: bo *mazgaje*, jakiem mówił. Zaczerwienił się Xiążę i rzecze mi z przyciskiem: Jeżeli dosiędziesz tego konia, to ci ofiaruję te pistolety; i wskazał na parę prawdziwych *eskurjalskich* pistoletów. Za pistolety, dziękuję, odparłem, bo choć mniej ozdobne, mam w domu lepsze; ale antałek tego *kowieńskiego* miodu, zdałby mi się; czy zgoda Mci Xiążę? O zgoda! zgoda! z ochotą przystaję; chodźmy na dół: i ruszyliśmy, a schodząc, opowiadał Xiążę dziwne rzeczy o dzikości tego ogiera; aż stanęliśmy na dziedzińcu. Hajduki dopadli przecie konia gdzieś w kącie, zarzucili na niego arkan, a zdusiwszy go, nowy kawecan nałożyli, a ten się rzuca i dmucha jak dzik, kiedy z kubaku wyskoczy. P. *Judycki* podszedł do wiodącego go hajduka, i coś mu na ucho szepnął; nie bardzom na to uważał, i przystępuję do konia. Co go ręką dotknę, to się rzuca jak djabeł od święconej wody; było tego z kwadrans; nareście mi cierpliwości niestało, uderzyłem go pięścią po karku, zatoczył się trochę, a ja w ten moment uchwyciwszy za grzywę, wskoczyłem na niego. Zaledwiem przypadł, a hajduk ladaco ściągnął kawecan. Koń poczuwszy się wolnym, rzucił łbem w górę, wyciął susa i pędzi. Śmierć oczywista, myślę sobie, jeżeli go nie zmogę, wszyscy przytomni krzyknęli i biegną, a koń jak szalony po dziedzińcu ugania. Westchnąłem do MATKI BOZKIEJ *Chełmskiej*, pochylam się i chwytam bestję za chrapy. Przeczuwał widno los swój, bo łbem kręcił. Jak go ścisnę, a tu chrząstki w chrapach trzeszczą: osadził się, usiadł jak pies na zadzie, potem przewalił się na połeć, nogami rzucił i parę wypuścił; a ja stoję na nim, a odwróciwszy się do Xięcia, rzekę: Póki żył, tom na nim jeździł, teraz niech kruki na nim hulają. Antałek miodu mój, bom go zarobił, ale choćby był dwa razy lepszy, nie warto było dla niego narażać życia ostatniego biedaka, a nie dopiero szlachcica i dawnego przyjaciela domu Waszego; a Xżę przypada do mnie z wyciągniętemi rękoma, zaczyna mnie całować i woła: Wybacz Panie *Ignacy*, bo choć to nie mój koncept, ależ w moim domu gdyby cię było kalectwo jakie spotkało, nigdybym sobie tego nie darował. Antałek miodu twój,

boś go z hazardem życia wygrał: ale jeżeli mnie chcesz wynagrodzić strach, i przekonać, że nie masz do mnie złej woli, to przyjm odemnie mego *wilczka*, co ci tak w oko wpadł na ostatniem polowaniu. *Wilczka* przyjmuję, bo Dalipan, gdyby mnie i stać na to było, tobym podobnego mu nie zaraz dostał. Złej woli nie mam boć to przecie nie obraza; radbym tylko, żeby ten, co namówił hajduka, żeby mu kawecan ściągnął, chciał się bez uzdy na najspokojniejszym koniu przejechać; ale coś mi się nie wydaje wielki zuch do tego: lepiej go za *piwniczego* nie za *koniuszego*, weź Xiążę Jmć, bo mu o miód Xiążęcy bardziej chodzi, jak Xięciu samemu, i spojrzałem na P. *Judyckiego*, który wykręcił się na pięcie i odszedł; a ja sobie zrobiłem *votum*, że jako BÓG mnie salwował w tym przypadku, każden 9go miesiąca suszyć będę, i jednego dotąd nie opuściłem. *Wilczka* mam, i zawierzcie mi Panowie, że choć chudo-pacholska fortuna, nie ma jednak ceny na niego; bo cóż to za koń! to myśl człowieka zgaduje; a wytrzymały! a chody! a zwrotny! na talerzu by się wykręcił, z dzbanuszka by się napił, a między kopytami zadniemi, antałek z winem byś przetoczył. O! jak go dosiędę, to o świecie zapomnę; bo koń dobry, to życie!" — »Napijmy się wódki," rzekł pijak do swojego kolegi. »Dziękuję," odrzekł tenże. »A to dla czego?" »Najprzód, przysiągłem, że już wódki pić nie będę; powtóre, dziś poszczę, bo to moje urodziny; a po trzecie, już dziś piłem pięć razy, i jestem cokolwiek pijany." — »Proszę Pana, dla czego w zimie nie grzmi?" zapytał uczeń bakałarza. »Dla tego, że się nie błyska, nieuku!" odrzekł bakałarz.

PRZYJECHALI do WARSZAWY.

Arkuszewski Konst: Oby: z Walendowa nr 414; Bode Ottonia Ob: z Berlina nr 625; Cieszkowski Krysz: Ob: z Zaborowa nr 1314; Górski Xaw: Oby: z Maciejowic nr 1066; G abowski Maxy: Hr z Żukowa; Hörner Moritz Kup: z Petersb: nr 634; Jarmund Stan: Ob: z Grabiów nr 556; Kuczyński Kacper Oby: z Studzianek nr 1366/7; X. Karpiński Józ: Pleban z Kurowic nr 584; Kloch Ewelina Baronowa z Strzyżewa nr 372; Kozłowska Karo: Żona Kup: z Poznania nr 452; Koskowski Flor: Oby: z Dobrego nr 634: Łubieński Stan: Hr. z Węgrowa; Łubieński Juljan Hr. z Pokrzywnicy nr 1066; Łempicki Konst: Oby: z Grzymek nr 625: Mandard Emil Ob: z Krakowa nr 613; Niemierycz Stan: Ob: z Smolechowa nr 586; Rostworowski Stefan Oby: z Kowaleszczyzny nr 570; Skarbek Józ: Oby: z Osięcin nr 1351; Zabłocki Stan: Oby: z Dobrzynia nr 476.

DONIESIENIA.

Dyrekcja Mennicy Warszawskiej. Podaje do wiadomości, że dnia 15/27 Listopada r. b. o godz: 11 z rana, odbędzie się w Biurze Dyrekcji licytacja głośna, na dostawę MATERJAŁÓW chemicznych, i innych drobnych przedmiotów, stosownie do warunków, które każdego czasu w Biurze Dyrekcji mogą być odczytane. Za pretium fisci do licytacji, naznacza się kwota rubli 128 kop. 41½, a kaucja rubli 13 wynosi.— P. o. Dyrektora, B. *Kołakowski*. Sekretarz, *Ginett*.

Dnia 22 b. m. przejeżdżając Nalewkami, około Komisji Spraw Wewnętrzn:, Banku, ulicą Żabią i Graniczną, zgubiony został **WOREK** podróżny, zawierający w sobie dwie Teki i niektóre Papiery. Uprasza się Znalazcę o oddanie li tylko Papierów, a w dodatku otrzyma kwotę Zł. 30. Zgłosić się można na ulicę Graniczną w domu Landsztejna Nr 1077 *d*.

Administracja Xięztwa Łowickiego. Podaje do publicznej wiadomości, iż w dniu 17/29 Listopada r. b., odbywać się będzie licytacja w Skierniewicach w Urzędzie Aktuarjusza, na wydzierżawienie **FOXALU** przy głównej Stacji drogi żelaznej, a to na czas od 1 Stycznia 1850 r., do 1 Lipca 1853 r., czyli na lat 3 i miesięcy 6. Warunki do tej dzierżawy przepisane, są w wielu punktach złagodzone, a głównie, że obowiązek przyjmowania od dawnego Dzierżawcy Remanentów, zniesiony został; dalej, że urządzony będzie dla Dzierżawcy dogodny Lokal, i że do tegoż należeć będzie Sala; zaś lokale za Salą jako zbywające, będą wyłączone od dzierżawy, i Dzierżawca zwolniany od obowiązku ogrzewania onych. Meble potrzebne dodane zostaną, jak również Billardy, różne naczynia Kredensowe, Bufetowe i Serwis stołowy, któ ych spis p zy licytacji przejrzany być może. Licytacja głośna in plus odbywać się mająca, rozpoczętą zostanie od summy Rsr. 1117, jako przedostatniej rocznej dzierżawy, a każdy przystępujący do licytacji, złożyć obowiązany w gotowiźnie lub w Listach Zastaw: białych Rsr. 300 jako wadjum, które odstępującemu od licytacji zaraz zwrócone będzie, a utrzymującego się przy dzierżawie, na kaucją zatrzymane zostanie. Warunki do tej dzierżawy przepisane, każdego czasu u Aktuarjusza w Skierniewicach, oraz w Biurze Admini tracji Xięztwa w Łyszkowicach, przejrzane być mogą.— Administrator Xięztwa, Rzeczywisty Radca Stanu, T. *Botwinko*. Sekretarz, F. *Staszewski*.



NIERUCHOMOŚĆ w Warszawie pod Nr 1795 przy ul: Franciszkańskiej i Wałowej narożnie położona, sprzedaną zostanie przez licytację publiczną w drodze przymuszonego wywłaszczenia w Try: Cyw: tutejszym, w dniu 16 (28) Listopada r. b. o godz: 10 z rana w Wydz: I. Trybunału, odbyć się mającą. Szacunek tej Nieruchomości ustanowiony taxą na Rsr. 36,389 k. 89, w skutek potrącenia summy Rsr. 15,000 odpowiedniej wieczystemu Kanonowi, jaki ta Nieruchomość corocznie w summie Rsr. 750 Szpitalowi S. Łazarza opłaca, zmniejszony został do summy Rsr. 21,389 k. 89; skutkiem czego licytacja zacznie się od ⅔ części tej ostatniej summy, czyli od summy Rsr. 14,259 k. 92½. Nadmienia się, że nowonabywca mocen będzie zatrzymać na gruncie dwie pożyczki amortyzacyjne Magistratu M. Warszawy w sumach Rsr. 7500 i 4500, pierwotnie zabezpieczone, w takiej ilości jaka jeszcze do umorzenia w kapitale pozostaje. Nieruchomość Nr 1795 przynosi dochodu brutto około 3600 Rsr. Vadjum do licytacji ustanowione jest na Rsr. 1800. Taxę i warunki przejrzeć można w Kancelarji Pisarza Tryb: Wydz: 1go, i u popierającego sprzedaż Kazimierza Brzezińskiego Patrona, w Warszawie przy ulicy Nalewki pod Nr 2242.

Pod Nrem 1350 przy ulicy Mazowieckiej, są do sprzedania za bardzo zniżoną cenę, trzy nowe **POWOZY**, z dawnej Fabryki *Müllera* et *Daniel*, jako to:

KARETA podwujka na stojących resorach, piaskowem suknem i materją wybita.

KOCZ na leżących resorach, suknem karmazynowem i materją wybity.

FAETON na leżących resorach, suknem piaskowem i błękitnym adamaszkiem wybity.

KARETA podwójna używana, jakoteż 4ry angielskie RESORY i OSIE. — Tamże są do nabycia SZYBY z szkła Czeskiego, i trzy TAFLE lustrzane, łokieć szerokości i dwa łokcie długie. Wiadomość u Właściciela domu, Ludwika *Daniel*.

Od dnia 1 Stycznia 1850 r., są do wydzierżawienia razem lub oddzielnie, znajdujące się w dobrym stanie, PAPIERNIA i HAMERNIA, we wsi Hamerni, pod miastem Józefowem, w dobrach Ordynacji Zamojskiej, w Pow: Zamojskim Gub: Lubelskiej. O dzierżawę umawiać się można w Warsz: w Kancelarji Centralnej dóbr i interesów JWW. Hr: Zamojskich, przy ul: Senatorskiej № 472, lub w Administracji dóbr Ordynacji Zamojskiej we wsi Zwierzyńcu.

Siedm sztuk Obligacyj Skarbo: po rs. 500; 27 sztuk Obligacyj Skarbo: po rs. 150; 41 sztuk Certyfikatów lit: A; 4 sztuk Obligacyj Udziałow:; 2 sztuk Obligacyj Cząstk:; 7 sztuk Certyfikatów lit: B; 1 List Zast: Polski lit: D; podług specyfikacyj poniżej wyszczególnionej, w mieście Berlinie kraju Pruskim, skradzione zostały. Ostrzega się niniejszem każdego, aby powyższych papierów publicznych nie nabywał, gdyż zastrzeżenia w tej mierze w Banku Polskim i w Tow: Kredyt: uczynione zostały. Ktoby o powyższych papierach jaką powziął pewną wiadomość, mogącą odkryć sprawcę tejże kradzieży, zechce donieść o tem domowi Handlowemu J. Flatow przy ulicy Przejazd Nr 643, za stosownem wynagrodzeniem.— Konsygnacja zaginionych w Berlinie Papierów publicznych Król: Polsk: *a*) Obligacje Skarbowe po rs. 500 sztuk 7, Nra 5352, 5353, 10,494, 10,495, 14,298, 14,299, 14,300; *b*) Obligacje Skarbowe po rs. 150 sztuk 27, Nra 21,593, 21,594, 21,595, 25,543, 25,544, 25,545, 25,546, 25,547, 25,548, 25,549, 25,550, 25,551, 25,553, 25,554, 25,555, 25,556, 25,557, 25,559, 25,560, 25,561, 25,562, 25,563, 25,726, 27,037, 27,039, 49,714, 53,448; *c*) Certyfikaty lit: A. 5cio-procentowe po zł. 300 sztuk 41, Nra 1870, 1986, 7813, 12,290, 13,842, 14,537, 17,749, 17,921, 19,663, 26,461, 26,676, 26,782, 36,950, 43,237, 43,273, 43,338, 44,747, 45,162, 45,163, 45,176, 47,584, 49,548, 51,644, 51,645, 51,857, 52,541, 56,662, 57,572, 59,989, 64,274, 66,310, 68,800, 69,768, 75926, 88,452, 92,288, 92,289, 92,290, 92,291, 92,292, 92,293; *d*) Obligacje Udziałowe po zł. 300 sztuk 4, Serja 425 Nr 21,229, Serja 2078 Nr 103,861, Serja 2938 Nr 146,897, Serja 2938 Nr 146,898; *e*) Obligacje Cząstkowe po zł. 500 sztuk 2, Serja 2142 Nr 214,108, 214,109; *f*) Certyfikaty lit: B, po zł. 200 sztuk 7, Serja 1652 Nr 165,135, Serja 2141 Nr 214,010, Serja 2141 Nr 214,012, Serja 2355 Nr 235,409, Serja 2355 Nr 235,410, Serja 2362 Nra 263,143, 263,158, i *g*) List Zastawny jeden lit: D, na zł. 500 Nr 17,085.

UWIADOMIENIE DLA DAM.— Odwołując się do poprzednich ogłoszeń moich, mam honor zawiadomić Szano: Panie, że mając dostateczne zatrudnienie, postanowiłem pobyt mój na czas niejaki w mieście tutejszem przedłużyć, i udzielać nauki brania miary, przykrawania, i w ogóle wszystkiego co się dotycze roboty Sukien Damskich, podług wszelkich mód, i wedle nowo przezemnie wynalezionego, bardzo dokładnego i łatwo zrozumieć się dającego sposobu, opartego na wyrachowaniu. Upraszam więc najuprzejmiej Szano: Damy, które życzą nauczyć się tej równie dogodnej jak i do pojęcia łatwej metody, iżby adresy swoje nadsyłać raczyły do domu pod Nr 581 przy ulicy Długiej, wprost Potkańskiego, na dole w dziedzińcu, a ja stosownie do oznaczonego mi czasu, dla bliższego porozumienia się, przybyć nie omieszkam. Zastać mnie można codziennie do godziny 10tej z rana.— Juljan *Aszer*, Nauczyciel Krawiectwa Damskiego, z Pruss.

W domu Nr 770 przy ulicy Elektoralnej, zwanym pod Zegarem, od Nowego roku 1850, jest do najęcia **SKLEP** i 3 Pokoje, na handel Korzenny, Cukiernie, Skład Wódki, lub t. p. zakład.— W tymże domu, są do sprzedania **WIEŻA** kompletna z kutego żelaza, z dwoma Dzwonami do Zegaru wieżowego, i para CHOMONT angielskich, zupełnie czarnych.

W dniu jutrzejszym rozpocznie się zupełna WYPRZEDAŻ Handlu **SZKŁA** i **FAJANSU** na Krakowskiem-Przedmieściu, Nro 369, obok Dobroczynności.

Tamże są do sprzedania dwa ZAHLBANKI; dwie LAMPY wiszące, i inne Rekwizyta Sklepowe.

Podpisane Artystki TAŃCÓW Salonowych i Solo, otworzyły SALĘ przy ulicy Nowe Miasto w domu Nr 341; mają zaszczyt zawiadomić, że tak w Sali jakoteż domach prywatnych i pensjach, Lekcje zaczęły już udzielać. de Petineti.



NAUCZYCIEL TAŃCÓW, podaje do publicznej wiadomości, że przed nadchodzącym karnawałem wyucza, w 20tu kilku lekcjach, 4rech najpotrzebniejszych Tańców, nawet Osoby wcale nietańcujące. Ktoby sobie życzył korzystać z takowej nauki, niech się zgłosi pod Nr 170 na rogu ulicy Gołębiej, gdzie Sklep z piernikami, na 1sze piętro od frontu, do Piotra *Śliżyńskiego*.

Przy ulicy Podwal pod Nr 520, jest do sprzedania **PŁASZCZ** nowy, niedźwiadkami podbity. Wiadomość u Gospodarza.



OSTRYGI świeże, nadejdą jutrzejszą pocztą do Handlu Win i Towarów Kolonjalnych Ernesta NICKIEGO przy ulicy Bielańskiej Nº 466.— Do tegoż Handlu nadeszło także świeże **WINO** SZAMPAŃSKIE; oraz jesienny transport **PORTERU** ANGIELSKIEGO, z Domu *A. Le Coq* w Londynie.

ŚWIEŻO ODNOWIONE dwa **POKOJE**, ALKOWA i KUCHNIA angielska, są do najęcia każdego czasu pod Nr 546 przy ulicy Długiej, wprost Soboru Grecko-Rossyjskiego.

Pod korzystnemi warunkami, jest do najęcia nowo-urządzona **PIEKARNIA**. Wiadomość u właścicielki domu pod Nr 2449 przy ulicy Żelaznej i Nowolipie; gdzie również do najęcia pomniejsze LOKALE, które się zalecają wygodnym rozkładem, czystością i ciepłem; mogą być Stajnie i Wozownie, Ogród i Obora na kilkanaście krów.

Przy ulicy Freta pod Nr 278, od Dziś i codziennie, dostać można **PĄCZKÓW** świeżych, od dawna znanych.— *Pieko.*



Dnia 23 b. m. zginął **WYŻEŁ** kasztanowaty, z rasy angielskich wyżełków, mający uszy i łatkę na lbie kasztanowatą, (Cwaj-nos). Ktoby go znalazł, niech odeszle do Jene:-Lejt: Tenera, przy ulicy

Dziś rano zimna stopni 1. Wczoraj w południe stopni 1.
Dziś rano wysokość wody na *Wiśle* stóp 5 cali 7.
TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro, *Lwy i Lwice*.
Dziś na *Wiejskiej Kawie*, Orkiestra P. *Kurzątkowskiego*; a w Ogrodzie *Wiejskim*, Kompanja P. *Kuny*.

BROWAR
PORTERU i PIWA BAWARSKIEGO
J. G. Schäfer & Komp.



Podaje swym miejscowym, jakoteż na Prowincji zamieszkałym PP. Odbiorcom, iż **SPRZEDAŻ**



PIWA BAWARSKIEGO
z świeżej fabrykacji,
NA NACZYNIA,
z dniem 17tym Listopada r. b., już rozpoczęła się.

w Drukarni Kurjera Warsz:.— Wolno drukować. Warszawa d. 13 (25) Listopada 1849.— Starszy Cenzor L. T. *Tripplin*.